

GAZETA

Wielkiego



Księstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

N^o 112.

W Sobotę dnia 17. Maja.

1845.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 4. Maja.

Stósownie do wiadomości z Petersburga uznanie Królowej Izabelli ze strony Rossyi przed zamęściem jój nie nastąpi; Rossya chce się dopiero doczekać, jakiego męża Królowa sobie obierze, nim się zdecyduje. Zdaje się, że w Petersburgu ciągle jeszcze myślą o możebności związków ślubnych między Królową i Księciem Asturyi (synem Don Karlosa); tuszą sobie, że Francya i Anglia na związek ten zezwolą, skoro tylko Don Carlos sam tronu się zrzecze. Jeżeli gabinety Berliński i Wiedeński do widoków Cesarza Mikołaja zastósować się zechcą, tedy pytanie względem uznania przez przywrócenie stósunków dyplomatycznych między Hiszpanią i Rzymem nieuczyniłoby jeszcze wielkich postępów.

Z dnia 7. Maja.

Słychać, że Xiążę Fryderyk Karól, najstarszy, 17 lat mający syn Księcia Karóla, do Bonn się uda, aby tam dalsze nauki pobierał. Jeżeli istotnie na prelekcye uniwersyteckie uczęszczać będzie, byłoby tu u nas pierwszym przykładem, że Książę domu panującego liczy się w poczecie akademików. Król terażniejszy Bawarski i Następca tronu Bawarskiego, Następca tronu Wirtemberskiego, Xiążę Albrecht małżonek Królowej Wiktoryi, byli także na uniwersytecie. — Gazeta Wczerska donosi,

że Pan von Liebermann, dotychczasowy poseł pruski przy dworze Rossyjskim, stamtąd został odwołanym i że w miejsce jego nastąpi Pan von Rochow, dotychczasowy poseł przy Królu Wirtemberskim. JW. Merckel, naczelny Prezes prowincyi Szląskiej, miał się podać do dymissyi.

Z Królewca, dnia 4. Maja.

(Gaz. kolońska). — Gdy dyrektor policyi towarzystwu obywatelskiemu oświadczył, że zgromadzenia jego odtąd są zakazane, powstał Dr. Jacoby z miejsca swego i dowodził, że prawa, na których minister zakaz swój zasadza, w tym przypadku zastósowane być nie mogą. Ściągają się bowiem wszystkie do towarzystw mających cele polityczne, ale zadaniem królewieckiego towarzystwa obywatelskiego jest li tylko: obywatela zbliżyć do obywatela, różnice stanów przez uprzejme obcowanie ile możności zrównać, przez nauczające prelekcye i konwersacyą towarzyską wzajemnie na siebie oddziaływać a tak ogólne wykształcenie i oświatę klass tak nazwanych niższych popierać. Zdaje się, że minister sam na niestósowności praw owych w sprawie obecnej poznał się, inaczej byłby zapewne równocześnie śledztwo przeciw sprawcom i członkom towarzystwa nakazał. — Dotychczas na żadnym zgromadzeniu nie zgola nie zaszło, coby choć pozór miało jakiej nieprawności — nawet cenzura, teraz bardzo surowo wykony-

wana na ogłoszenie czynności towarzystwa zezwalała. Nakazane więc przytlumienie towarzystwa niczem się nie daje usprawiedliwić. — Gdy pomimo tej protestacji dyrektor policyi salę posiedzeń zamknął kazał, ułożono i podpisano adres do N. Pana, aby rozkaz ministerjalny unieważnić raczył.

Z Hali. — Tutejszy pastor Wislicenus, autor dzieła: »Czy pisno ś. czy duch?« (»Ob Schrift, ob Geist?«) którego religijne zasady podobne nieukontentowanie wzbudziły jak kazanie księdza Rupp w Królewcu, który uroczystie z ambony wyrzekł się Athanazyjskiego wyznania wiary, teraz stósownie do wyższego rozkazu tak nazwanemu colloquium w celu zbadania jego kościelnych zasad poddać się ma. W tym celu w Wittenbergu, w starym grodzie Lutra, komissya ma być wysadzona, złożona z generalnego superintendenta prowincyi Dr. Müller, professorów teologii Twesten i Snetblage z Berlina i Heubnera z Wittenberga. Słychać, że pastor Wislicenus przeciw kompetencyi tego sądu zaprotestował.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 10. Maja.

Przez Ukaz Najwyższy do kapituły cesarsko-królewskich orderów wydany, Radzca Stanu Jewecki, naczelnik wydziału w kancelaryi przybocznej JO. księcia Namiestnika Królestwa, mianowany został kawalerem orderu św. Stanisława 2. klasy, a Radzca honorowy Komarnicki, starszy pomocnik naczelnika wydziału téjże kancelaryi, kawalerem tegoż orderu 3ej klasy.

Ukazem rządzącego Senatu z dn. 21. Marca r. b. starszy pomocnik naczelnika wydziału kancelaryi przybocznej JO. księcia Namiestnika Królestwa, Radzca honorowy Botwinko, posunięty został do rangi Assessora kolegialnego.

Z polecenia JO. księcia Namiestnika Królestwa z dnia 17. Kwietnia r. b. Nr. 1,892, komissya rządowa spraw wewnętrznych i duchownych podaje niniejszém do powszechnej wiadomości, iż Najwyżej zatwierdzone w dniu 17. Stycznia r. b. przepisy o przyjmowaniu młodzieży szlacheckiej do korpusów kadeckich, zastrzegają między innymi, pod względem usposobienia naukowego i wieku téjże młodzieży, co następuje: —

W §. 3.: »Młodzież, przy wejściu do różnych korpusów kadeckich (wyjawszy alexandrowski i małoletni oddziału 1. moskiewskiego)

powinna umieć: dobrze czytać i pisać po rosyjsku, pierwsze cztery działania arytmetyczne i główne modlitwy: Ojciec nasz, Wierzę w Boga i dziesięcioro Przykazań.«

W §. 4.: »Wiek, w którym młodzież przyjętą być może do korpusów kadeckich, jest następujący: dla wchodzących do korpusu alexandrowskiego (w carskiem Siele) i do małoletniego oddziału 1. moskiewskiego od lat 6 do 8.; dla wchodzących zaś do wszystkich innych korpusów, od 9½ do 11½ lat, licząc do wieku tego i dzień wejścia do korpusu.«

Przytém komissya rządowa nadmieniam: że do alexandrowskiego korpusu kadetów w Brześciu litewskim, przyjmowaną być może młodzież od lat 9. do 10½ wieku mająca, aż pod dzień 27. Sierpnia r. b.

Ukazami Rządzącego senatu, z dnia 13. Października i 15. Grudnia 1844. roku, następujący urzędnicy Królestwa Polskiego posunięci zostali do rang wyższych: Naczelnik wydziału w banku Polskim, asesor kolegialny Radyński, do stopnia Radzcy dworu. Prezydent miasta Suwałk, Radzca honorowy Matarnowski, tłumacz języka rosyjskiego przy 10tym departamencie rządzącego senatu, radzca honorowy Ziljtynkiewicz; tłumacz języka rosyjskiego przy Sądzie Appelacyjnym Królestwa, Radzca honorowy Korwell; Kommissarz taxacyjny miasta Warszawy, Radzca honorowy Koszulko, do stopnia Assessora Kolegialnego. Pełniący obowiązki Szefa Bióra Rady głównej opiekunów zakładów dobroczynnych, sekretarz kolegialny Darewski-Weryba; Kommissarz 10. Cyrkułu Warszawskiej Policji wykonawczój, sekretarz kolegialny Rewieński, do stopnia Radzcy honorowego. Naczelnik pogranicznego urzędu pocztowego w Lipnie, sekretarz gubernjalny Panow; p. o. sekretarza wydziału administracyjnego w Magistracie miasta Warszawy, sekretarz gubernjalny Tarnowski; dziennikarz kancelaryi Warszawskiego Wojennego Gubernatora, sekretarz gubernjalny Terechow, do stopnia sekretarza kolegialnego. Archiwista zarządu służby zdrowia przy Kommissji Rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, registrator kolegialny Luceński; urzędnik kancelaryi Warszawskiego Wojennego Gubernatora, registrator kolegialny Sławiński, do stopnia sekretarza gubernjalnego. Urzędnikom zaś niżej wymienionym, zamienione zostały rangi wojskowe, na odpowiednie rangi cywilne; Kassjerowi Dyrekcji Poczty Królestwa, dymisjonowanemu Pułkownikowi Gwardji, Iwaszkiewiczowi; p. o. Naczelnika Powiatu Pło-

ckiego, Majorowi Rzeszotarskiemu i Tłumaczowi biura Naczelnika Powiatu Białskiego, Kornetowi Massalskiemu.

R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 6. Maja.

P. minister sekretarz stanu Królestwa Polskiego oznajmił P. towarzysze ministrowi spawiedliwości 1) z dnia 4. Kwietnia b. r., że N. Cesarz Jmć najwyżej rozkazać raczył, urzędnika sekretaryatu stanu tegoż Królestwa, hr. Augusta Potockiego przy zupełnym jego teraz uwolnieniu na własną prośbę od służby, mianować Assessorem kollegialnym — 2) z dnia 8. Kwietnia, że na poświadczenie P. namiestnika Królestwa Polskiego, general-feldmarszałka księcia warszawskiego hr. Paszkiewicza Erywańskiego o odznaczającej się gorliwości i pracach urzędników zostającej przy nim komisji śledczej: Sekretarza i tłumacza, sekretarza kolleg. Alexandra Kamienowskiego, protokolisty, registratora kol. Władysława Bosakiewicza, żurnalisty-archiwisty, registratora kol. Alexandra Blumenfelda, N. Cesarz Jmć najwyżej raczył rozkazać podnieść ich do rang następujących.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 8. Maja.

Obóz w Algierji, na który niedawno temu Arabowie napadli, jest obozem 5. pułku strzelców na drodze z Tenez do Orleansville. Poruczono obronę jego tylko 50 młodym, w większej części słabowitym żołnierzom, którzy zaczepieni ledwo tyle mieli czasu, aby do boku schronić się, zostawiając nie tylko materjały obozu, lecz też wszystkie rzeczy batalionu, skrzynie i namioty officerów swoich na łup nieprzyjacielowi. Marszałek Bugeaud, puściwszy się morzem aż do Scherchell, i General Porucznik de Bar, który część prowincji zwiedził i aż do Milianah doszedł, dostąpili pewności, że konieczne coś stanowczego przedsięwzięć trzeba. Większa liczba pokoleń znówu obecnie pod bronią; ostatnie wiadomości z Orleansville z d. 25. głosiły, że po całym kraju nadzwyczajne panuje wzburzenie. Wszędzie wzywają do wojny świętej. Lekki batalion z Scherchell do Tenez zaambarkował się; ledwo co na ląd wysiadł, musiał już d. 22. transportom do Orleansville przeznaczonym towarzyszyć i w drodze przez Arabów dzielnie został napadnięty. Transporta doszły wprawdzie do miejsca przeznaczenia, ale mieliśmy 46 ranionych. —

Gdy na posiedzeniu Izby Deputowanych d. 7. m. b. Prezes żądał głosowania względem 1go

artykułu projektu prawa o uzbrojeniu warowni Paryskich, powstał Pan Thiers z swego miejsca i prosił o głos, chcąc się oświadczyć, dla czego za projektem głosować będzie: »Bylbym zupełnie milczał, gdyby mnie jeden z wczorajszych mówców (Pan Lamartine) niezmuszał do zabrania głosu. Jeżeli w ciągu ostatnich 15tu lat wyświadczyłem jakąkolwiek mej ojczyźnie usługę, przekonany jestem, iż to się stało w dniu, w którym, na moję własną odpowiedzialność, wzywałem Rząd o przedsięwzięcie obwarowania stolicy. Czyn ten, który mnie w dumę podnosi, ściągnął na mnie najbezcześniejsze potwarze, któremi gardziłem równie jak i wczorajsza. (Wielkie poruszenie.) Jeżeli to jest prawdą, co wczoraj pewien czcigodny mówca twierdził, tedy Izba, uchwalając obwarownie stolicy, musiała się składać z głupców i zdrajców, lecz w niej nie było ani pierwszych ani drugich. Ci, co się za tém oświadczyli, nieuczynili tego dla mnie, lecz uczynili to z przekonania, podobnie jak to niegdyś uczynił General Haxo, General Valazé i sam Napoleon, w przekonaniu, iż obwarowanie Paryża stanie się największym dla kraju dobrodziejstwem.« Bronił potem pan Thiers to postanowienie zapatrując się na rzeczy z ogólnego stanowiska. — Pan Lamartine: »Popędliwe wyrazy, jakich pan Thiers użył, żaląc się na potwarze, które znajduje w uważaniu uzbrojeń Paryża za niebezpieczne i szkodliwe, są najlepszą obroną wątpliwości i niechęci, jakie środek ten w kraju wznicił. (Szemranie.) Z własnych jego depesz dowieść można, iż w roku 1840. niemyślał o wojnie, a zatem fortyfikacje Paryża były czystym aktem dyktatorstwa ministerjalnego. (Mówca cytuje teraz niektóre depesze na poparcie swego twierdzenia.) »Pan Thiers — mówił dalej — użył w ciągu swęj mowy słowa, technącego osobistością, — słowa, którego nikt przeciw mnie nigdy nieużył i którego użycia nikomu niepozwalam. (Wzruszenie.) Winienem go wezwać, aby się najwyraźniej oświadczył, co on przez to rozumiał; od jego oświadczenia się zależeć będzie moja odpowiedź.« Prezes: »Obydwaj czcigodni Deputowani wyrazili swe zdanie, do którego równe mieli prawo, a którego nikt niemoże piętnować cechą osobistości; były to tylko ich polityczne zdania, i na tem się rzecz kończy. (Przed rozpoczęciem rozpraw dnia 8. donosi Prezes, pan Sauzet Izbie, iż, w skutek jego wezwania, byli u niego wczoraj panowie Thiers i Lamartine, w towarzystwie Panów Ganneron, Remusat, Generała Laidet i pana

Larochajaquelin, i że rozmowa ich całemu zasmucającemu zdarzeniu koniec położyła.) Po mowie pana Odillon Barrot przeciw projektowi prawa pierwszy artykuł żądający 14 milionów na sprawienie materiałów, został 227 głosami przeciw 144 głosom (większość 83 kre-ski) przyjęły.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 7. Maja.

Nowopowstające zaburzenia repealskie w Irlandyi spowodowały pana Grey Porter, który ułożył plan tak zwanego federalnego parlamentu dla Irlandyi i wstąpił do związku w czasie ulegania O'Connella po repealskim procesie, do wystąpienia z niego, ponieważ, jak oświadcza, zamiary repealerów idą tak daleko, iż się nie-mogą zgodzić żadną miarą z prawdziwą jedno-scią Anglii z Irlandyą, od której jednakże zbawie-nie obydwóch krajów zależy. P. Grey Porter nieprzyjął zatem i zaproszenia na wielki ban-kiet repealski, który przeszło 60,000 osób dało dla O'Connella i osób wraz z nim w procesie zawikłanych d. 1. t. m. w Dundalku ze zwykłą okazalnością i hałasem. Mowa, któ-rą agitator powiedział przy tej sposobności tchnie większą jeszcze nieprzyjaźnią przeciw ministrom i większą jeszcze oziębłością ze wzglę-du na ostatnie koncessye rządu, niż wszystkie jego dawniejsze mowy, miane na zebraniach repealskich w Dublinie. Chciano, powiedział O'Connell, używszy napróżno octu publicznych processów, spróbować teraz miodu prawa may-noothskiego, aby i jemu i stronnictwu repeal-skiemu wszelkie odjąć siły; miód jest wpraw-dzie rzeczą bardzo miłą, ale niechaj niemyśli nikt, że wiele much nim ułowi. Repeal (od-wołanie) jest zatem tak teraz jak i dawniej mo-jem pierwszym i ostatnim słowem. »Ludzie owi,« mówi Morning Herald, »którzy zro-bili to szczególne odkrycie, że każda prawda tycząca się Irlandyi, którą O'Connell wymówi, powinna być przedmiotem uwagi, chcą słowa-mi jego dowieść, że ministeryalne środki dla Irlandyi są próżne i nietrafiające do celu. Wzię-cójby się pewnie przydało gdybyśmy uważali na to, co O'Connell czyni, niż na to, co mó-wi. O'Connell z żywym uczuciem wdzięczno-sci mówił o wspaniałomyślniej zapomóżce dla Maynoothu, wtenczas właśnie, gdy żadnej nie-czuł wdzięczności. Uczynił to dla tego, po-nieważ postanowił okazać się niejako sprawcą tego środka, a w tym razie więc wyraz jego wdzięczności był samochwalstwem. Przekonał się atoli, że środek ten niedługo stanie się nie-słósonnym do jego zamiarów, że naturalne je-

go skutki mogą szkodzić ulubionym planom, dla tego też zwrócił się i to tak nagle, jak jeszcze nigdy niebywało, tak, iż większa część stron-ników jego za nim pozostała.

Z dnia 9. Maja.

Izba niższa dzisiaj aż do d. 15. m. b. odro-czyła się. Sir James Graham na posiedzeniu dzisiejszém plan ministeryalny dotyczący refor-my uniwersytetów Irlandzkich przedło-żył. Plan ten głównie na tém polega: mają być założone trzy nowe uniwersytety, z któ-rych wszystkie wyznania korzystać mają, jeden w Cork, drugi w Belfast a trzeci w ja-kiém mieście Hrabstw Limerik albo Galway. Na założenie tych trzech uniwersytetów raz na zawsze 100,000 funt. szt. a na placę professo-rów rok rocznie 18,000 funt. szt. przeznaczone być mają, tak więc dotacya każdego wynosi-laby 6000 funt.

Powrotu parostatku »Great Western« z No-wego-Yorku oczekiwano tą razą z wielką nie-cierpliwością, gdyż spodziewano się, iż przy-wiezie wiadomości o wrażeniu, które oświadcze-nia rządu angielskiego w sprawie oregońskiej, w Ameryce północnej uczynią. Parostatek ten przybył tu wczoraj wieczorem, a o ile sądzić możemy z wyrażen pism New-yorkskich, sku-tek mowy Sir Roberta Peela był nader zha-wienny. Usposobienie tamtejsze jest takowem, że niezmierna większość ludu amerykańskiego widzi bezwzględna konieczność ukończenia tego sporu przez podział, i że mocną jest pomocą w umowach, które się o to toczą, silna w tym względzie wola rządu angielskiego. Nieprzy-szły jednakże jeszcze żadne depesze od pana Packenham, ministra angielskiego w Washing-tonie, do Londynu, któreby mogły być pisane po przybyciu poczty do Ameryki. Wrażenie, jakie owe mowy uczyniły na gabinecie wa-shingtońskim jest zatem jeszcze nieznanem.

P. Polk musi jednakże znajdować się w dość krytycznem stanowisku, z przyczyny zawikła-nych nader stósunków do Meksyku. Chociaż bowiem ta rzecz pospolita niema tyle siły, aby mogła prowadzić wojnę zaczepną lub nawet od-porną, choćby niebyła w stanie ochronić Te-xasu od całkowitego zniszczenia, i bez wątpie-nia także Kalifornii od napadu, to jednakże stosunki wojenne i nieprzyjacielskie między dwoma najgłówniejszemi państwami Ameryki północnej są wypadkiem nader ważnem i mo-gącym wprawić w niepokój. U nas nikt już niewątpi, że polityka, której się trzymać będą mocarstwa europejskie, zależeć będzie na ści-słej neutralności, chociaż lord Aberdeen prze-

szlego lata posunął się tak daleko, iż uczynił wniosek do rządu francuzkiego, aby się połączył z siłą angielską i w przypadku dopomógł zbrojną ręką do utrzymania całości Meksyku i niezawisłości Texasu. Pan Guizot wniosku tego nie przyjął, sądzić zatem należy, że rząd angielski cieszył się potem z tego, że się nie zobowiązał do stanowczego wystąpienia w tej sprawie. Wyjawszy zamiar rozszerzenia niewolnictwa murzynów, połączenie Texasu nie może żadnego innego wywołać interessu, a położenie Meksyku i rządu jego nie jest wcale tego rodzaju, iżby jakkolwiek w Europie mogło wzbudzać udział. Trzeba istotnie potępić sposób, jakim (z czego się teraz chwałą Stany Zjednoczone), przychlebiano się Meksykowi w ostatnich latach dwudziestu, starając się plany swoje nieprzyjacielskie pokryć płaszczkiem najszczerzej przyjaźni, lecz nie jest to powinnością Europy poprawiać błędy polityczne Ameryki.

Szwajcarya.

Z Szwajcaryi, d. 6. Maja. (Gaz. koloń.) Odkąd jeńcy są wykupieni i znowu na łono rodzin swoich wrócili, spokojność nastąpiła i wszystko dowodzi, że wypadki podobne do ostatnich zamachów pułków czyli kompanii wolnych więcej nie zajdą. Pomimo tego na przyszłym posiedzeniu sejm (Tagsatzung) zapewne zawzięta walka się ponowi, bo pytanie dotyczące Jezuitów bynajmniej jeszcze nie załatwione, owszem powtórnie nad niem obradować będą. Że nawet ogół publiczności Lucernskiej jest przeciw przyjęciu Jezuitów, pokazuje się z wyborów dokonanych temi dniami na członków Rady Wielkiej; z pomiędzy siedmiu wyborów sześć wypadło na korzyść stronnictwa liberalnego. Wypadek ten ożywił znowu nadzwyczaj męstwo przeciwników zakonu, nawet kilku duchownych oświadczyło, że dla tego jeszcze się z kantonu nie wyniosą. O wykonaniu nchwały przeszłorocznej dotyczącej przywołania Jezuitów na teraz ani myśleć, nawet ani w tym przypadku, gdyby Sejm powtórnie do stanowczej uchwały dojść nie miał. Ważną ręką dłuższego trwania pokoju w Szwajcaryi jest oględne i umiarkowane postępowanie Aargowii. Kanton ten od dawna za ognisko wszystkich zagorzalców poczytywano, ale obecnie dowodzi on pochwały godnego zamilowania spokojności i ogólnego interesu Szwajcaryi. Z wielkiem zadowoleniem zauważa to dyplomacya zewnętrzna, zmierzająca też do tego, żeby pytania względem klasztorów nie poruszono na nowo, chociaż rozmaite petycje tego życzą.

Sprzymierzone z Jezuitami duchowieństwo biernie się zachowuje, co też wielką korzyścią wiadomo bowiem, że w ostatnich latach często gesto lud z ambon podburzano. — Ostatnie oddziały armii związkowej już zwinięto a do Lucernu gromadami Anglicy przybywają, nęceni ciekawością oglądania bojowiska nad Emmą. Ścisłe dozоровanie obcych ustalo.

Turcy a.

Z Aleppu, dnia 3. Kwietnia. — Seriasker z 7 lub 8 tysiącami ludzi znajduje się wciąż jeszcze w Orfie, a położenie jego coraz staje się uciążliwszem. Gdy tamże werbował rekrutów, z których większa część znów pouciekała, żądał od Barasiehów również 260 ludzi, których już temu lat kilka powinni byli dostawić. Barasiehowie są różniczymi Beduinami, którzy latem przebywają w okolicach Orfy a zimą, zostawiając swych niewolników i pacholków, cofają się do pustyni. Służalcy owi tymczasem uprawiają role. Całe to pokolenie składa się z 1000 prawie namiotów i ma pod sobą 3 do 400 wiosek. Mężczyźni są mężni i silni. Odpowiedzieli na żądanie Baszy, że to prawda, iż Porta przed kilku laty żądała od nich 260 ludzi Retif (miliicy); lecz że dotychczas jeszcze nie dostali od Porty ani pieniędzy, ani żywności dla nich, dla tego nie poczuli się do obowiązku dostawienia tych ludzi. Że zresztą raczej wszystko co mają rządowi oddadzą, nim choć włosek z głowy synów swoich wydadzą do wojska tureckiego. Gdy Basza zaczął robić przygotowania do zmuszenia ich gwałtem, rozebrali namioty swoje i wywędrowali ze wszystkiem co mieli, w towarzystwie zbiegów z wojska Baszy do Gesireh, gdzie się dotychczas jeszcze znajdują mimo tylekrotnego wzywania Baszy. Prawie w tymże samym czasie schronił się także do pustyni sławny ów Szech Ifok, znany z historii Mossulu, rozgniewawszy się o to, że w godności Szecha pokolenia na jego miejsce siostrzeńca jego obrano; nieszczęściem dla Porty pustynia Gesireh jest jeszcze w tym roku miejscem zebrania się Arabów Annesi. Połączeni buntownicy mają podobno 20,000 wojska. Porta postanowiła zatem, żeby Basza Bagdadski, w którego prowincyi Gesireh się znajduje, jako też Baszowie z Mossulu i Diarbekra wyruszyli, połączwszy się z Seriaskerem, przeciw buntownikom, i aby starali się otoczyć ich i przemocą zmusić do posłuszeństwa. W tym celu wyruszył przed kilku dniami półk piechoty z 3ma działami i 650 Baszbelszuków tu stąd do Orfy, a dziś ma się w tę samą drogę puścić jeszcze 400 żołnierzy.

Grecya

Z Monachium, dnia 9. Maja.

Słychać z Grecyi, że nadzieje żniw obfitych, któremi z początku słusznie się było można cieszyć, zniszczone zostały nadzwyczajną trzymiesięczną suszą. W związku z tem i zapewne skutkiem niedostatku jest to co słyszymy o coraz znacniejszym wzroście i mnożeniu się band łotrowskich. Czy mają jakikolwiek charakter polityczny, czy też nie, zawsze jednak te bandy muszą stać się niebezpieczne dla rządu, jeśli w skutek nieszczęśliwego żniwa biedne i nieczynne chłopstwo z niemi się połączy, czego wszakże spodziewać się należy. Wszakże uczyniono przygotowania, aby złemu zapobiedz. Ale w Carogrodzie patrzą się z uwagą i na to i na inne rzeczy, gdyż powiadają, że w Athenach rząd już był przygotowany do nadgranicznych prowincyi posłać znaczne posiłki. Jakie cierpienia wywoła takowe pomnożenie siły zbrojnej w owych prowincjach i jak nieprzyjemne wyrwie skutki w saméjże Grecyi, tośmy już kilka razy od powstania tego Królestwa widzieć mogli.

Indye Zachodnie.

Z Londynu, dnia 7. Maja.

Parostatek „Clyde“ przywiózł wiadomości z Jamaiki z dn. 6., a z St. Thomasza z 15. Kwietnia, które nic ważnego co się tyczy samychże wysep zachodnio-indyjskich nie zawierają; lecz z Jamaiki donoszą nam o Generale Herard Expresydencie hajtyjskim, iż wyruszył do Hajti na kupionym szonerze kolumbijskim, jak się zdaje, aby tamże wywołać jaką reakcyę. List z Port-au-Prince z dnia 8. Kwietnia umieszczony w Gieldzie hamburskiej podaje o tém następujące szczegóły: »Angielski szoner wojenny „Pickle“ przybył tutaj dnia 3. t. m. z depezbami Commodora dowodzącego stacyą przy Jamaice, do tutejszego konsula angielskiego. W tych depezbach donoszą, że Expresydynt Herard czyni przygotowania w Kingstown, aby na jakimkolwiek punkcie brzegu hajtyjskiego wylądować z kilku stronnikami, co chwila więc spodziewamy się słyszeć o jego wylądowaniu. Lecz ponieważ zamiary jego znane już są rządowi, a jego najniebezpieczniejsi stronnicy albo w więzieniach się znajdują, albo też w bezpiecznym ukryciu na północy, dla tego nikt się nieobawia, aby spokojność mogła być zaburzona, jednakże wszyscy oczekują z niecierpliwością końca. „Pickle“ opuścił Jamaikę tegoż samego dnia, którego i Herard miał wypłynąć. Może iż plan swój zaniechał dowiedziawszy się o losie swych najwierniejszych

stronników. Nasz terażniejszy prezydent General Guernier postąpił sobie w tym razie z umiarkowaniem i rozwagą.

Rozmaite wiadomości.

Najważniejsze rozporządzenia w najnowszym numerze Dziennika Urzędowego (z dnia 13. Maja) te są: 1) Ponawiane corocznie obwieszczenie o tutejszym instytucie kształcenia nauczycielek i guwernantek; — 2) o zapobieganiu parchowi między owcami; — 3) o niebezpiecznej chorobie racicznej owiec; — 4) o opróżnionym fizykacie w powiecie Kościańskim; — 5) o ustanowieniu ceny pijawek po 2 sbgr. na przeciąg czasu od 1. d. Maja do końca Października r. b.; — 6) o przyjmowaniu w głównym banku, w kantorach bankowych i w komandytach Frydryksdorów po 5½ Talara.

Podług najnowszego numeru tutejszej Gazyety kościelnej: 1) Pastorowie protestantscy oburzeni są odszczepieństwem niektórych kolegów swoich, tak iż jeden z pomiędzy pierwszych, niejakiś Peters w Lignicy wydał piśmko pod tytułem: »Kościół ewangelicki i wyznanie wiary chrześcijańsko-katolickiej gminy w Wrocławiu,« w którym uważa naukę tych od szczepieńców za istny racjonatizm, znoszący wszelką wiarę chrześcijańską i ostrzega ewangelików, aby się niełączyli z niemi; — 2) pan Peters pastor gminy protestantskiej w Czerniowcach w Bukowinie, złożył dnia 2. Kwietnia r. b. wraz z żoną i pięciorgiem dzieci wyznanie wiary katolickiej we Lwowskim kościele seminarjum łacińskiego; — 3) nowi reformatorowie Ronge i Czerski, nazwani szydlercy w Lipsku ojcami soboru, nie najlepsze na Sasach zrobili wrażenie; zaproszeni byli po soborze ci ojcowie na bankiet do oberży za miastem, gdzie brzęk puharów i wiwatowe krzyki, a pomiędzy temi toast: »Jeden Bog i jeden Ronge« którego to zaszczytu Ronge w swój skromności nieprzyjął, więcćj zbliżył się swém podobieństwem do komersu akademickiego, niż do agapowych uczt pierwszych chrześcijan; przyczém Ronge upojony i szalem i winem, pokazawszy się na miejscu publicznem powitany został okrzykiem chłopców ulicznych: »Patrzcie nowy papież katolicki pijany!« — Naczelnik odszczepieńców lipskich Robert Blum, (biletownik teatru lipskiego) czytał dnia 13. i 17. Marca o socyalizmie i komunizmie i t. d.

W Dreźnie zapowiedziano na korzyść kłęską powodzi dotkniętych koncert, w którym

popisywać się będzie trzydzieści dwie rąk na ośmiu fortepianach. Kiedyś zaczynają — mówi jedno z pism perjodycznych Lipskich — chwycić się tak olbrzymich środków, aby jeszcze wabić uszy dla tego instrumentu, zdaje się być na schyłku panowanie fortepiana. Tak, wieczny odpoczynek daj ci Boże drewniak, srodześ ty nas natrapil!*) Takie skądinąd, z Paryża, dochodzą nas osłuchy, iż tam na słabych nogach stoi panowanie fortepiana, co raz bowiem większe nienasyceń ludzie robią pretensje do wirtuozów i wirtuozek fortepiano-wych. »Kto się jeszcze chce dać słyszeć na fortepianie — pisze pewien dziennik paryski — musi to być piękna dama, w świetnym mowowym ubiorze, czarującym powabnemi kształty, rączki jej powinny być ładne, ramiona zgrabne, oczęta cyrkaski, figlarnie latające po słuchaczach, do tego szyja łabędzia, której ruchy odpowiadają tonom, wydobywanym z klawiszów delikatnemi paluszkami. Czerwona Kamelja zaczeplona w włosach podnosi widocznie i niemylnie wrażenie gry, nadto śliczne trzewiczki atlasowe, naciskające silnie pedał i nieuchodzące bacności przyjaciół muzyki, także mają wpływ dziełoy, a jeżeli jeszcze łączy się z tem wszystkim wyrafinowana gra oczu, skutek na chwilę nie wątpliwy, albowiem każdy błękwawiczny rzut padający na publiczność, zapala, a zachwycenie w głośnych objawia się oklaskach.«

— Chociaż tak bardzo wychwalają ludzie, że niema życia nad życie we Francji, musi to jednak nie być prawda, kiedy sami Francuzi często sobie życie odbierają. Na każdy tydzień liczą same gazety najwięcej sześciu samobójców.

Wyczytujemy w Kuryjerze Warszawskim o trwającym licznym zjeździe cudzoziemców w Dreźnie, mianowicie zaś o towarzystwie zebranem z licznych rodzin polskich, przybyłych z Królestwa Polskiego, z Rosyi i z W. Księstwa Poznańskiego, które prócz innych zabaw, zajmuje się także teatrem amatorem. — Jakoż niedawno temu dawano w znakomitych domach polskich kilka przedstawień scenicznych, a między innemi komedję pod nazwą: »Drażliwe położenie (Une position delicate)«.

— Wartość rękopismów w dawniejszych czasach równała się wartości najznaczniejszych kapitalów. Chowano je jaknajsta-

rańniej i prowadzono niemi bardzo zyskowny handel. Nawet lichwiarze przyjmowali je chętnie jako nader kosztowny zastaw. — Pewien uczeń Paduański zrobił zastawieniem pisanego kodexu cywilnego wielki majątek, a jakiś filolog, któremu dom był zgorzał, wybudował sobie spaniałą kamienicę za pomocą dwu małych rękopisów Cycerona.

Dwojaka sprzeczną wola w człowieku. — Dr. Wigan, autor dzieła pod nazwą »Duality of the mind« przyjmuje dwojaką woli ludzkiej, mającą być wyrazem dwojakiego muzgu w człowieku, i przytacza na poparcie swego twierdzenia następujący wypadek: »Jednego razu (mówi wspomniany Dr. Wigan) nocowałem w pewnym prywatnym zakładzie dla obłąkanych z wyższych stanów, gdy nagle w nocy zbudził nas hałas jakiegoś młodego człowieka, który już oddawna znajdował się w tym zakładzie, lecz tylko czasami w obłąkanie zapadał. Przy tych jego perjodycznych nawrotach słabości panowała dość ścisła regularność symptomów. Najprzód bywał pacjent posępnym i zasmuconym; potem następowały powoli spokojna zaduma, pogodność, rozweselenie, swawola, gwałtowna konwulsyjna uciecha, gadatliwe dowcipowanie, odrażająca, wreszcie zwierzęca nieschludność, nieprzytomne gadanie, a wkońcu dzikie szaleństwo, dla którego poskromienia musiano go brać w łańcuszki. — Ten stan szaleństwa przechodził nieznacznie w głęboką melancholiję, poczem opisany tu właśnie szereg symptomów nanowo się powtarzał. W kilka chwil po naszym przebudzeniu zażądał obłąkany lekarza. Z początku nie zważano na niego, ale gdy on corażto głośniej krzyczał i coraż gwałtowniej się domagał, dano wreszcie znać lekarzowi. Lekarz udał się do pacjenta, który się natychmiast na jego widok uspokoił. »Czegoż pan chcesz odemnie?« zapytał lekarz dość niechętnie chorego. »Nie gniewaj się pan na mnie,« ozwał się obłąkany; »lecz chciałem panu pokazać, iż mogę dobyć ręki z łańcuszków. Patrz pan, jak moje ręce są małe. Trzeba więc cieśniej sze łańcuszki przynieść.« »Nie ma tego potrzeby,« odparł lekarz; »jesteś zupełnie ubezpieczonym. Połóż się więc spokojnie i spij.« Nadaremnie nastawał pacjent, aby mu cieśniej sze kajdany założono; lekarz utrzymywał, że niema się czego lękać; nato wyciągnął chory jedną rękę z obrączki i uderzywszy lekarza w twarz, zapytał: »A co, czy nie potrzeba?« Po tak dobitnym dowodzie, nie można było wątpić już dłużej. Przyniesiono węższe kajdanki i założono je na ręce pacjentowi.

*) Jest to prawda najzupełniejszy, ale też i najniewdzięczniejszy instrument; wprawa tylko mechaniczna wprawia w słuchacza podziwienie; nigdy on jednak nie straci wielkiej swej wartości, mianowicie przy śpiewie.

Dopiero wtedy uspokoił się zupełnie i rzekł: »Teraz już dobrze; wiedziałem iż mogę uwolnić sobie ręce, i lękałem się, abym kogo nie zabił, tak silny popęd czułem do tego, chociaż z przeciwnéj strony mocno się temuż zamiarowi opierałem. Ale teraz, gdy się już sam przed sobą zabezpieczył, jestem zupełnie spokojnym. Nie odchodź jeszcze doktorze; skoroś się już obudził, możesz ze mną chwilę pogadać.« — Lekarz wypełnił to żądanie i zaręczał, iż się bardzo przyjemnie z tym młodym wykształconym człowiekiem bawil, i że on bardzo rzadko oznaki pomieszania rozumu dawał.

Poznań. — Stan wody w Warcie dn. 15. Maja rano o 6 god. 10 stóp 10 cali; w południe o 1. godz.: 10 stóp 9 cale.

W niedzielę dnia 18. Maja 1845.

Wielki fajerwerk i koncert ogrodowy w Szelażu.

Początek koncertu o godzinie 5tej a fajerwerku o godzinie 8mej.

Bliższe szczegóły afisze rozniósą.

Koncert ogrodowy

w niedzielę dnia 18. Maja z południa o godzinie 5., na który uprzejmie zaprasza

Gerlach.

W Żurawic pod Kiszkowem Pow. Gnieźnieńskim przez publiczną licytacją za gotową zapłatę na dniu 8go Lipca r. b. z wolnej ręki sprzedawane będą 900 dobrze poprawnych owiec, 24 wołów, 12 krów i 8 koni, jako też wszelkie porządki gospodarskie, na co chcę kupna mających zapraszam. Owce do końca Maja będą w wełnie. Ant. Rembowski.

Parter na handel i stancje do wynajęcia na ulicy Wrocławskiej Nr. 35.

Dwa folwarki w pobliskości Gniezna, każdem około 1300 mórg zabierający, są do wydzierżawienia pojedynczo lub razem na kilkanaście lat, od St. Jana r. b., pod kondycjami nader korzystnymi. O bliższych warunkach można się wywiedzieć u

Józefa Russaka, kupca w Gnieźnie.

W Ptaszkowie pod Grodziskiem jest 150 tustych skopów do sprzedania.

DONIESIENIE.

Dla **znacznego** składu granitów Śląskich przyjmuję zlecenia na płyty chodnikowe, stopnie do schodów, progi, tudzież na wszelkie inne z téj massy roboty i uskutecznić je będę jak najpunctualniéj

Herrmann Ludwig,
przy Nowéj ulicy pod liczbą 4.

Jeszcze jeden transport bardzo pięknych czerwonych i białych nasion koniczyzny, francuzkiéj lucerny, francuzkiéj i angielskiéj trawicy (*Rajgras*), otrzymali i polecają za umiarkowane ceny
Bracia Andersch.

Dubeltówki, stucery i pistolety dokładnie do strzelania wyprobowane ręcząc za dobroć odebraniem ich napowrót, polecam, również krucice, kordelasy i inne narzędzia myśliwskie, w najumiarkowańszych ale stałych cenach.

A. Klug, Wrocławska ulica Nr. 6.

Savons cosmetiques, pommades et huiles pour la crue de cheveux ainsi eau de Cologne véritable on trouve chez **Clavier**, Parfumeur français Nr. 14. Bresslauerstrasse.

Stancje i składy na wełnę podczas jarmarków wełniarskiego i St. Jańskiego najać można u

Braci Auerbachów.

Na obecną strzyżę wełny polecam znowu moje podług Angiel. wzorów robione **nożyce do strzyżenia owiec**

A. Klug, Wrocławska ulica Nr. 6.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 18. Maja 1845. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od dn. 9. do 15. Maja r. b.				
	przed południem.	po południu.	urodz. się		umarło		ślub wzięło par
			chło- pców	dzie- wczą	pleci męsk.	pleci żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. Pn. Pluszczewski.	—	2	5	—	1	1
W kośc. farn. S. Maryi Magd.	- Man. Fabisz.	X. Man. Fabisz.	5	5	2	1	1
W kościele S. Wojciecha	- Man. Prokop.	—	2	2	—	3	2
W kościele S. Marcina	- Dziek. Kamiński.	—	5	5	1	1	2
Francisz. (gmina niem.-katol.)	- Reg. Pohl.	Nauc. rel. Maniurka.	—	—	—	—	—
Dnia 22. Maja		N. r. Hebanowski po p.	—	—	—	—	—
		X. Praeb, Grandke.	—	—	—	—	—
W kościele dawn. XX. Domin.	- Praeb. Stamm.	—	—	—	—	—	—
W kośc. Siostr miłosierdzia	Kleryk George.	—	—	—	—	—	—
Dnia 22. Maja	Kler. Duliński.	—	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża	Pastor Friedrich.	Superintend. Fischer	9	8	4	3	7
W kośc. ewaniel. S. Piotra	R. Kons. Dr. Siedler.	—	1	5	1	—	3
W kościele garnizonowym	Kasn. garn. Simon,	—	—	1	2	—	1
Ogółem			24	31	10	9	17